Nr 90. Kraków, Sobota 19 Kwietnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Fortes fortuna adjuvat!

Kraków, 18 kwietnia.

Pod obuchem bezustannych a coraz dotkliwszych gwałtów pruskich, dokonuje się w zaborze pruskim powoli, lecz stale, bardzo pomyślna ewolucya. Tamtejsza część narodu polskiego, żyjąc w niemniej ciężkich warunkach bytu od społeczeństwa polskiego pod rządem rosyjskim, niepozbawione jednakże zupełnie konstytucyjnych swobód politycznych, najrychlej przebyła cały proces wewnętrznego odrodzenia narodowo-społecznego i dojrzała już pod tym względem zupełnie. Żywioł szlachecko-ziemiański, zawsze jeszcze rej wodzący w dwóch innych zaborach, tam, nie mogąc sprostać ekonomicznej przewadze niemczyzny, stracił prawie zupełnie przewagę i coraz bardziej ustępuje miejsca energiczniejszym i odporniejszym wobec przemożnego wroga, warstwom mieszczańsko-ludowym. Lud zwłaszcza, zamożny, światły, posiadający już zupełną świadomość nietylko swych praw, ale i obowiązków społeczno-narodowych, wysuwa się tam coraz widoczniej na plan pierwszy. Jak zaś umie się bronić, z jaką odwagą i energią występuje w obronie swej narodowości, bo pokazała nam Września, tego dowodzą codziennie inne podobne wypadki.

Ostatnią próbą siły partyi szlachecko-ziemiańskiej, ostatnim jej wysiłkiem w kierunku utrzymania się przy władzy, była nieszczęsna polityka ugodowa za rządów Capriviego. Próba ta zupełnie chybiła celu. Rząd pruski nietylko kopnął nogą ugodowców polskich, ale nadto, uważając widocznie okazywaną wówczas lojalność za brak ufności we własne siły i objaw słabości, sypał odtąd, jak z rogu obfitości, na skołatane społeczeństwo polskie coraz to nowe ciosy i szykany. Zrażona tem niepowodzeniem szlachta, dała za wygraną i dobrowolnie dopuszcza dziś do władzy „brać młodszą“, która z młodzieńczym zapałem garnie się do pracy i do akcyi odpornej.

Stwierdzając to, nie mamy zamiaru rzucać na szlachtę tamtejszą kamieniem potępienia. Bynajmniej! Przyznajemy chętnie, że ta jej część, która oparła się zwycięsko dwustumilionowej pruskiej pokusie kolonizacyjnej, spełnia zresztą wszelkie narodowo-społeczne obowiązki wzorowo, a nawet podczas ery Capriviego grzeszyła w wielu wypadkach nie złą wolą, lecz brakiem zrozumienia polityki pruskiej.

Z chwilą wysunięcia się naprzód żywiołów ludowych zapanował tam w wielu dziedzinach życia publicznego ruch żywszy i energiczniejszy. Przekonawszy się, że „przy pomocy“ rządu pruskiego niczem nie da się osięgnąć jakiejkolwiek ulgi, zaczyna społeczeństwo tamtejsze opierać całą swą akcyę narodową i ekonomiczną wyłącznie na s a m o p o m o c y. — Jedno atoli, co psuje i mąci bezustannie jeszcze tę zdrową i jedynie skuteczną akcyę, to owa nieszczęsna pozostałość po rządach szlacheckich, a zwłaszcza z czasu polityki ugodowej, owo przesadne wręcz pojęcie „l e g a l n o ś c i“. Z chorobliwą wprost skrupulatnością bada się tam każdy pomysł, każdy zamiar, czy przypadkowo nie sprzeciwia się ustawom pruskim i — p r u s k i m pojęciom o legalności. — Że zaś rząd pruski uważa dziś niemal każdy odruch ludności polskiej przeciwko germanizacyi za nielegalny, wytworzyła się wskutek tego po stronie polskiej dziwna niepewność i posunięta do ostatnich granic ostrożność. Pokazało się to mianowicie z okazyi procesów przeciwko akademikom i gimnazyastom. Zamiast cieszyć się z zapału młodego pokolenia, uważano za stosowne ostudzić go ostrzegającą odezwą. Mistrzem zaś pod tym względem jest „Dziennik Poznański“, który formalnie kultywuje... nieśmiałość polityczną. Walczy on bezustannie z urojonemi widmami „polityki spisków i ofiar“; skwapliwie też przedrukował teraz artykuł a raczej paszkwil „Przeglądu Polskiego“ o lidze narodowej i narodowej demokracyi i potrząsa nim, jak sztandarem.

Na szczęście nie brakuje także zdrowej reakcyi. Większość społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim czuje, że lękliwa akcya obronna wobec wielkiej siły odpornej szerokich warstw społecznych więcej nam szkodzi, niż pomaga, że mianowicie rozzuchwala coraz bardziej wrogów, zarówno rząd, jak i hakatę. — Coraz głośniej też odzywają się głosy, żądające energiczniejszej obrony. Wszczęta przez posła dra D z i e m b o w s k i e g o dyskusya na temat reformy Kół poselskich w Berlinie oraz ich polityki, zelektryzowała całe społeczeństwo i zbawiennie oddziałała na posłów polskich. — Już podczas ubiegłej sesyi obu ciał prawodawczych padały ze strony polskiej z trybuny parlamentarnej słowa, które w latach poprzednich uważanoby jeszcze za rozmyślną a szkodliwą nierozwagę. Podczas gdy dawniej przesadzano się wzajemnie w komplementach i ukłonach pod adresem rządu, dziś nazywa się śmiało rzeczy po imieniu i mówi się otwarcie w parlamencie o „z a r a z i e p r u s k i e j“.

Świeżo zaś posunięto się jeszcze dalej. Oto z okazyi odrzucenia rewizyi wyroku w sprawie wrzesińskiej, wystąpił „Kuryer Poznański“ z projektem... o b s t r u k c y i p o l s k i e j w p a r l a m e n c i e n i e m i e c k i m.

Pomysł to rzeczywiście świetny i dziwić się tylko można, iż nie pojawił się rychlej. W Sejmie pruskim wprawdzie obstrukcya polska jest niemal niemożliwa, w parlamencie niemieckim natomiast łatwą byłaby do wykonania, a co najważniejsze, może być bardzo skuteczną, nie przekraczając przytem bynajmniej granic „legalności“. Nie idzie bowiem o obstrukcyę gwałtowną i hałaśliwą, lecz jedynie o manewr taktyczny, o wyzyskanie stałego niedomagania parlamentu niemieckiego.

Posłowie parlamentu nie pobierają w Niemczech dyet. Następstwem tego jest, że bardzo rzadko tylko zbiera się uprawniony do powzięcia uchwał komplet posłów. Przeciętnowo bierze udział w posiedzeniach zaledwie 70 do 100 posłów, podczas gdy do kompletu potrzeba ich co najmniej 199. Wszystkie też uchwały, mianowicie budżetowe, przychodzą do skutku jedynie dzięki temu, że żaden z posłów nie podnosi wątpliwości co do prawomocnego kompletu. Gdyby chociaż jeden z nich zażądał policzenia obecnych, już przez to uniemożliwiłby powzięcie uchwał i udaremniłby pracę parlamentu.

Taką obstrukcyę zaleca posłom polskim „Kuryer Poznański“. — Ogranicza on ją niestety tylko do jednego wypadku, a mianowicie, gdyby marszałek parlamentu wzbraniał się dalej postawić na porządku obrad dalszy ciąg przerwanych w styczniu rozpraw o Wrześni. My jednakże nie widzimy powodu, dla któregoby posłowie polscy s t a l e nie mieli się posługiwać tym manewrem taktyczno-obstrukcyjnym? Wprawdzie już straszne oburzenie, jakie ta rada wywołała w poznańskiej prasie niemieckiej, dało nam przedsmak furyi, jakaby się niechybnie zerwała w całej prasie niemieckiej w razie urzeczywistnienia pomysłu Kuryerowego, czy atoli obawa przed tą furyą miałaby powstrzymać posłów polskich od korzystania ze środka, który silny nacisk wywrzeć może na sfery rządowe?

Słyszymy już na to odpowiedź, że taka obstrukcya w parlamencie niemieckim nie miałaby celu, ponieważ parlament nie wywiera wprost wpływu na pruską politykę wobec Polaków, a sprawy polskie bardzo rzadko tylko przychodzą w nim pod obrady. Takie zapatrywanie nie jest trafnem. Gdzie nie można bezpośrednio działać, tam należy użyć środków pośrednich. — Parlament decyduje przecież o wielu sprawach, które i dla rządu pruskiego ogromną mają wagę, mianowicie o sprawach wojskowych i cłowych. Uniemożliwienie uchwał w tych sprawach dałoby się więc i rządowi pruskiemu we znaki, trafiłoby w jego piętę Achillesową, a ponieważ równocześnie oddziałałoby na inne państwa związkowe, przez to już ostudziłoby nieco furor antypolski ministrów pruskich. Zresztą wedle taktyki, zalecanej przez posła Dziembowskiego, można będzie coraz częściej i sprawy polskie wytaczać przed forum parlamentu.

Społeczeństwo polskie, tak srodze gnębione przez rząd w zaborze pruskim, nie ma chyba powodu uprawiać polityki aksamitnej.

Przeciwnie, powinno korzystać z każdego możliwego środka, aby wywierać nacisk na rząd i dać mu uczuć siłę swoją. Względność i lękliwość nie jest tu na miejscu. Rząd bynajmniej nie odpowiada na to równą względnością. Natura pruska tam tylko pokornieje, gdzie napotyka na opór, którego zwalczyć nie może; słabych zaś i lękliwych tem śmielej gniecie.

Czy posłowie polscy w parlamencie pójdą za radą „Kuryera Poznańskiego“? O tem, niestety, wątpić należy. Za dużo jeszcze zasiada w Kole posłów z ery ugodowej, którzy krok podobny uważać będą za zbyt wielkie ryzyko. Już atoli pod wpływem wspomnianej na wstępie, a dokonującej się powoli ewolucyi, pewnem niemal jest, że przy najbliższych wyborach w roku przyszłym wejdą do Koła nowe siły, głównie z mieszczaństwa zaczerpięte, nie zarażone „przesadną“ lojalnością i legalnością. Spodziewać się zaś można, że wybory te pomnożą także szeregi Koła nowymi członkami ze Śląska, mężami z l u d u, przez co nietylko wzmocnią je liczebnie, ale nadto wyswobodzą Koło z krępującej je dziś zanadto zależności od centrum. Wówczas to zapewne wejdzie Koło na drogę, na której daleko więcej zdziałać zdoła, niż dotychczasową „lojalnością“.

I pod wielu innemi względami społeczeństwo polskie dotkliwiej mogłoby się dać we znaki Prusactwu, gdyby miało po temu odwagę. Z szczerem też zadowoleniem witamy objawy, które zapowiadają nam energiczniejszą akcyę odporną braci w zaborze pruskim. Niech zawsze to mają w pamięci, że tylko „f o r t e s f o r t u n a a d j u v a t!“

Z powodu zamachu na Sipiagina.

Urzędowe wiadomości o zamachu na Sipiagina napływają bardzo skąpo. Dowiadujemy się z nich jedynie, że już się odbył pogrzeb zamordowanego ministra, że zwłoki jego złożono w klasztorze Aleksandra Newskiego i że d o k a r a w a n u nieśli trumnę car, następca tronu, wielcy książęta i ministrowie, co uważać trzeba za niezwykłe odznaczenie nieboszczyka.

Obficiej nadchodzą wieści prywatne. I tak donoszą berlińskiemu „Tageblattowi“, iż zamach wywołał w kołach reakcyjnych s t r a c h p a n i c z n y, obawę przed nowymi zamachami. Obiegają pogłoski, że minister sprawiedliwości M u r a w i e w, któremu ofiarował car tekę po zamordowanym, stanowczo odmówił jej przyjęcia, gdyż z góry jest przekonanym, iż spotkał by go rychło taki sam los tragiczny. Rada ministrów zaproponowała podobno carowi, aby nakazał wydalić z Petersburga w s z y s t k i c h studentów i studentki. W pałacu zimowym zarządzono jaknajszersze środki ostrożności. — Osobna komisya techniczno-wojskowa zrewidowała wszelkie ubikacye, lecz nie znalazła nic podejrzanego. Dalej donoszą, że zarówno zamachy na Trepowa jak i ten na Sipiagina wykonane zostały przez ludzi, którzy na skutek odezwy centralnego komitetu studentów sami się do tego ofiarowali. Tajny komitet studentów wydał osobną odezwę, w której wzywa cały naród do popierania kół studenckich w walce o wolność. Studenci, — czytamy w tej odezwie — pragną nie tylko dla siebie większej swobody, ale także dla całego narodu i nie cofną się przed niczem, aby zgnieść reakcyę. Że zamach na Sipiagina był już od dawna zamierzonym i postanowionym, wykazuje telegram, jaki S. otrzymał przed pięciu tygodniami, a który brzmiał: „Do rychłego widzenia! Bogolepow!“

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że studentów popchnęły do zbrodni okropne gwałty, jakich się na nich dopuszczano zwłaszcza w K i j o w i e. Tam aresztowanych bito nahajkami i kopano aż do bezprzytomności, i to wszystkich bez wyjątku, także kobiety. Dla podniesienia zawziętości policyantów i kozaków dostarczono im wódki i pozwolono pić do upadłego. Szczegóły, jakie wychodzą na jaw teraz, są wprost przerażające, a usprawiedliwiają zupełnie odezwę studentów, która kończy się słowami: „Z e m s t y! Z e m s t y! b e z p a r d o n u i b e z m i ł o s i e r d z i a!“

W berlińskich kołach dobrze poinformowanych opowiadają sobie, że car waha się jeszcze, czy odpowiedzieć na zamach represaliami, czy też liberalnemi reformami.

Rewolucya w Belgii.

W Belgii panuje względny spokój, spokój przed burzą. Punkt ciężkości walki o rewizyę konstytucyi przeniósł się na razie z ulicy do Izby deputowanych. Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusya nad tą sprawą, która okazała, że rząd oraz większość konserwatywno-klerykalna igra z ogniem. Oto przebieg wczorajszego posiedzenia.

Dep. B r a u n zaznacza, że kraj oczekuje od rządu słów uspokojenia. Najważniejszą przysługę oddanoby ojczyźnie, gdyby jak najrychlej zamknięto dyskusyę w sprawie rewizyi konstytucyi.

Prezydent gabinetu S m e t s d e N a y e r przyłącza się do tej propozycyi. Radzi, aby Izba dziś już załatwiła się z tą sprawą i powzięła uchwałę.

Dep. V a n d e r V e l d e oświadcza, że zamiast uspakajać, prezes gabinetu prowokuje. Socyaliści stanowczo sprzeciwiają się zamknięciu dyskusyi już dzisiaj, ponieważ mogłoby to wywołać poważne wypadki.

Głosy u socyalistów: „Rząd chce krwi! T o b ę d z i e s y g n a ł e m d o r e w o l u c y i“. „Chcecie więc, aby jutro krew popłynęła?“

Dep. V a n d e r V e l d e: Trzeba przecież opozycyi pozwolić naradzić się nad uchwałą. — Gdy prezydent gabinetu powtórnie zaleca rychłe zamknięcie dyskusyi, dep. C a v r o t bije pięścią o pulpit i woła: „Nie zamkniecie dyskusyi!“ dep. S m e e t spieszy z podniesioną pięścią do ław ministeryalnych i krzyczy: „Nie damy się zdusić!“

Dep. F e r g o n, postępowiec, zwraca na to uwagę, że postanowienie godziny zamknięcia dyskusyi sprzeciwia się wprost regulaminowi.

Teraz zabiera głos prezydent gabinetu, aby złożyć deklaracyę w imieniu rządu:

„Nowy projekt — mówi — n i e o d p o w i a d a ż y c z e n i o m k r a j u. (Protesty u socyalistów.) Powszechne prawo głosowania nie da się pogodzić z obecnemi instytucyami Belgii. Rząd nie zachowuje się odpornie co do zmiany konstytucyi w przyszłości, ale prawica sprzeciwia się zmianie teraz. Lewica jest rozdwojona w tej sprawie, zatem tylko socyaliści domagają się rewizyi konstytucyi, co wywołałoby tylko rozgoryczenie w kraju. Przez spokojne obrady może dojdziemy kiedyś do tego, ale nie obecnie, pod dyktaturą ulicy i pod panowaniem strejku“.

Deputowany T r o c i e t (socyalista): Wyście mordowali naszych przyjaciół! — P r e z y d e n t g a b i n e t u: Na takie infamie nie odpowiadam! — Deputowany V a n-d e r-V e l d e (soc.): Wyście siali nienawiść! Jesteście zbrodniarzami politycznymi!

P r e z y d e n t g a b i n e t u: Jeżeliby rząd zgodził się na rewizyę, to byłoby to tylko przedłużeniem obecnego położenia, strejku i nienawiści. Rząd wie, jaka na nim ciąży odpowiedzialność za przyszłość Belgii i jej honor przed zagranicą. — Rząd, świadom swego obowiązku, s p r z e c i w i a s i ę o b e c n i e r e w i z y i k o n s t y t u c y i.

Deputowany J a n s o n (progresista) krytykuje stanowisko rządu i powiada, że p r z e w a ż a j ą c a w i ę k s z o ś ć k r a j u d o m a g a s i ę r e w i z y i k o n s t y t u c y i. — J e ż e l i w p r z e d e d n i u w o j n y d o m o w e j c h c e c i e s k r ó c i ć d y s k u s y ę, t o p o p e ł n i a c i e z b r o d n i ę, k t ó r e j n i e m o ż n a b ę d z i e n a p r a w i ć. (Żywe oklaski na lewicy). — Dalej zwraca się mowca do socyalistów i woła: Wezwijcie swych przyjaciół, aby jeszcze kilka dni wytrwali, a ręczę za powodzenie. Robotnicy mają prawo strejkować. — Stanowisko rządu jest zgubne. Powszechne prawo głosowania jest powszechnem prawem dla wszystkich obywateli, to ich zadowolni na zawsze. Jeżeli monarcha popierać będzie ministerstwo w tym niezrozumianym oporze, to ściągnie na siebie odpowiedzialność, której nawet ja, republikanin, nie życzę mu.

P r e z y d e n t g a b i n e t u oświadcza, że jeżeli Izba się zgodzi, by dziś o godzinie 7-mej wieczorem posiedzenie zakończyć, a jutro o godzinie 6-tej wieczorem dyskusyę zamknąć, to rząd dla uspokojenia umysłów gotów jest cofnąć swój wniosek, aby już dziś dyskusyę zamknięto.

Deputowany V a n-d e r-V e l d e oświadcza, że z tą propozycyą się zgadza.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

106 (Ciąg dalszy).

Idąc na dół za obiema paniami, do table d'hotelu, porównywał w myśli Zosię z panią Wiką. Niegdyś przyszedł tak samo do niej z wiązką bladoróżowych gwoździków i powiedział jej:

— Bądź pozdrowiona!

A ona, zamiast odrzec tak jak ta głupia „Dzień dobry panu“, położyła twarz na kwiatach i poprzez ich blade listki, patrzała na niego swemi ciemnozłotemi oczami. Nie widział jej rysów, nie mówiła nic, nie poruszyła się, tylko oczy te jak gwiazdy błyszczały wśród kwiatów, tajemnicze, groźne, aż go dreszcze zaczęły wstrząsać.

Potem on powiedział:

— O, jak mi dziś źle i smutno!

A ona położyła swe zimne ręce na jego głowie i odparła:

— Ja jestem twoim złym duchem, ja jestem twoim smutkiem, kochaj swój smutek!

Przytem ręce te były takie aksamitne i świeże, gdy przesuwała mu je po czole. A gwoździki tak pachniały!

Później on ją tak samo spytał, czy wierzy w przeczucie?

— Wierzę. Pamiętasz, gdyśmy się poznali, powiedziałam ci zaraz, że we śnie cię widziałam i to była prawda. Byłeś mi wyśniony, przeznaczony od początku wieków.

Tak ona mówiła, ta boska Wika... A co ona teraz powie, gdy dowie się...

Hrabia Paulin był roztargniony i niespokojny podczas obiadu. Ale gdy potem znaleźli się znowu sami na górze, w saloniku oświetlonym, ciepłym, gdzie na konsolach rozkwitały hyacynty i kosacze, a przed kominkiem połyskiwał na stoliczku przyrząd do herbaty i zobaczył ją, swoją narzeczoną, jak białemi rękami, na których lśnił się zaręczynowy brylant, dotykała się filiżanek i imbryków i dzwoniła łyżeczkami, a czerwony blask ognia rzucał na nią drgające i ciepłe refleksy, uczuł, że opuszczają go wszelkie trwogi, że gorąca fala szczęścia po nim się rozlewa i że ta dziewczyna staje mu się naprawdę drogą. A widząc, że jest z nią sam na sam, objął jej stan ramieniem i przyciągnął ją ku sobie.

Ona zlekka cofnęła się, spojrzała przestraszonemi oczami, ale nie rzekła nic. I ramię jego coraz ciaśniej ją otaczało i głowa jego coraz niżej skłaniała się ku jej twarzy. Ona przymknęła oczy i uczuła na sobie usta jego i muśnięcie jego wąsów. A było w tem dotknięciu coś tak nowego dla niej, coś, co tak ją obezwładniało, że nie próbowała się bronić i posłuszna, bierna, dawała się całować. A on szeptał jeszcze słowa piękne i słodkie.

Ale pukanie do drzwi mu przerwało. Zosia tedy jednym susem znalazła się na drugim końcu pokoju. Twarz jej płonęła.

Cała rodzina Gorzeńskich przychodziła na filiżankę herbaty. A pani mówiła z uśmiechem:

— Czy tylko nie przeszkadzamy? Bo to zakochanym to najlepiej, kiedy są sami...

Rozsiadła się jednak na kanapie, a panienki kręciły się po pokoju, przerzucały fotografie na stolikach, nuty na fortepianie.

Wkrótce nadeszli państwo Sużyńscy i Paliński z Bruzdziewiczem, a Zosia zajęła się herbatą. Śliczna była dzisiaj, w tej gładkiej sukience białej, z tym rumieńcem i pomięszaniem na twarzy, taka gosposia miła nad temi rzędami filiżanek, brzęcząca łyżeczkami i uśmiechająca się z nad obłoku pary, takie upostaciowanie spokojnego szczęścia domowego i kobiecości.

Hrabia Paulin rozchmurzył się zupełnie, patrząc na nią. Esteta, którym był w gruncie, zachwycił się jej powabem, a zmysły jego wstrząsnęły się, jakby ostrogą tknięte, i krew poczęła mu żywiej krążyć i rozpalać się do tej dziewczyny, która już była mu obiecaną, i którą przed chwilą tulił do siebie i pił ustami młodość jej, zdrowie i świeżość. Zapomniał o swych przeczuciach, o jej banalności, zapomniał o Wice nawet... Siedząc przy niej, nachylał się do jej ucha i coś szeptał, a były to widać słowa gorące, bo na jej twarzy biły coraz żywsze rumieńce. I tworzyli bardzo ładną, zwykłą i typową parę narzeczonych — banalną parę.

Zauważyła to nawet pani Gorzeńska z głębokości swej kanapy i szepnęła pani Alinie, a ta z radością spojrzała ku narzeczonym i wzniósłszy oczy w górę, rzekła:

— Bogu niech będą dzięki! Jestem spokojna o szczęście Zosi.

Zauważyli to też i młodzi i powoli manewrując, odsunęli się na drugi koniec pokoju, zostawiając zakochaną parę sam na sam.

Zosia, czując to, mieszała się coraz bardziej, onieśmielona jeszcze wobec obcych tą nową pozycyą narzeczonej, a wobec niego tem, co przed chwilą zaszło.

Ale on, odwrócony plecami do wszystkich, zagradzał jej drogę, zasłaniał sobą i przysuwał się bliżej, i ku niej pochylony, mówił z zapałem.

Nagle okrzyk zadziwienia pani Aliny zmusił go do odwrócenia głowy. — W środku salonu, oświecona lejącem się z góry światłem, śmiejąca się i szczebiocząca, stała pani Wika Rodwiczowa.

Hrabia Paulin pochwycił za poręcz krzesła, bo czuł, że mu się w głowie kręci. Czuł, jak krople potu wystąpiły mu na czoło i serce w piersiach się tłukło. Nie widział, nie słyszał nic i stał jak paraliżem tknięty, bez myśli, bez ruchu. Aż zbudził go głos tuż obok.

— Hrabia Barberini-Baraniewski. — Państwo się przecież znacie? Narzeczony mojej córki...

Pani Wika wyciągała do niego rękę i śmiała się, mówiąc:

— Ależ, znamy się! Kiedyś, tu w Rzymie, miałam przyjemność spotykać hrabiego. Narzeczony? O, najlepsze życzenia!

I chłodna jej, drobna rączka ściskała dłoń hrabiego Paulina i ten uścisk wywoływał w nim cały rój sensacyj i wspomnień, przejmował go do głębi.

Po chwili ona siedziała obok Sużyńskich i Bruzdziewicza i opowiadała, jak tu niespodziewanie się znalazła; jak w Meranie przy chorej siostrze nabawiła się influenzy i doktorowie zaraz ją stamtąd wysłali, radząc zmianę miejsca i powietrza. Siostrę zostawiła pod dobrą opieką, a sama przybyła do ukochanego Rzymu, aby trochę wypocząć, gdyż czuła się strasznie wyczerpaną.

Mówiła to wszystko prędko, wesołym tonem zwykłego opowiadania, a na twarzy jej nie było bynajmniej śladów choroby. Cera jej zawsze matowo blada, była może dziś trochę bledszą, a oczy jej świeciły dziwnym, zimnym połyskiem i usta znaczyły się czerwoną, ruchomą plamą i co chwila błyskały w uśmiechu rzędem śnieżnych ząbków, ostrych i drapieżnych, jak zęby młodego pieska. Ciemno-rude włosy, w pięknych zwojach fryzowanych, otaczały jej twarz i nisko układały się na karku, spięte brylantową szpilką.

Mówiła dużo, z ożywieniem trochę sztucznem; śmiała się przeciągle i zdawała się znerwowaną trochę i podnieconą, ale niezwykle wesołą. Czasami wzrok jej spoczywał przez krótką chwilę na parze narzeczonych, którzy już teraz nie siedzieli obok siebie — i wtedy oczy jej stawały się ciemniejsze, prawie zupełnie czarne. Ale wnet wybuchała znowu śmiechem i coś dalej mówiła prędko.

Obecność jej dodała życia całemu zebraniu, które aż dotąd prowadziło dość ospałą rozmowę. — Zapanowało ogólne ożywienie i gdy pani Wika oświadczyła, że chce użyć spacerów, powietrza, ruchu, że jest w werwie — posypały się projekty wycieczek bliższych i dalszych.

Wieczór zakończył się wśród ogólnej wesołości. Pierwsza wstała pani Gorzeńska, a za nią poszli Sużyńscy. Pani Wika też zaczęła się żegnać.

— Taka rada jestem, żem zastała tu kochaną panią — mówiła do pani Aliny, — nie wiedziałam czy się spotkamy w tym roku. Szczęśliwie się stało! nie będę już tak bardzo osamotniona, i mąż mój przestanie mnie gderać w listach za latanie po świecie, gdy się dowie, że jestem pod skrzydłami pani. — Czy mogę napisać, że mnie pani bierze pod opiekę?

— Ależ i owszem! Bardzo mi to pochlebia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dochody i wydatki austryackie.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej tem się odznaczało, że wszyscy zajmowali się nie tem, co się na niem dzieje, ale tem, co się stanie dnia następnego, gdy nagły wniosek niemieckiej partyi ludowej (Derschatty i tow.) o odszkodowanie gmin za poruczony zakres działania wejdzie na porządek dzienny i gdy rozpocznie się kampania o skreślenie subwencyi dla Pragi.

Mowa ministra skarbu, p. Böhm-Bawerka, nie była pozbawiona jednak kilku zajmujących, specyalnie dla nas, punktów. Pokazało się, że p. Böhm-Bawerk jest bez porównania bardziej zadowolony z Eksc. Mory-Korytowskiego, jako dyrektora administracyi podatkowej w Galicyi, niż Galicya. Najwidoczniej ma do tego p. minister powody wręcz przeciwnej natury od tych, które tworzą dla Galicyi miarę zasług p. Korytowskiego. P. minister miał także powody do zadowolenia z dochodów podatkowych w r. 1901 i przyrzekł dlatego łaskawie dotrzymać słowa i przekazać krajom 6 milionów koron, które miały na ten cel być użyte. Jestto także chlubnem świadectwem dla „śruby podatkowej“, że w czasach powszechnego zastoju finansowego i depresyi ekonomicznej, potrafiła przecież więcej wycisnąć podatków, niż sam „Finanzminister“ mógł się spodziewać.

P. minister skarbu przyrzekł zająć się kiedyś także dolą białych murzynów, noszących urzędowy tytuł praktykantów podatkowych, obecnie jednak brakło na ten cel środków. Nawet o dyurnistach pomyśli p. minister, atoli konkretne wnioski w obu tych sprawach połączone będą z pewnemi niespodziankami podatkowemi, które, jak to bywa w zwyczaju, kilkakroć więcej dadzą dochodu, niż na ulżenie nędzy białych murzynów potrzeba.

Po przemówieniach posłów Conciego, Riegera, Schwarza i Völkla, wygłosił wielką, ekonomiczno-finansową mowę poseł dr Górski, w której pragnął najwidoczniej pokazać, że byłby znacznie lepszym, bo oszczędniejszym, ministrem skarbu, od p. Boehm-Bawerka. Przestrzegał tedy przedewszystkiem Izbę przed zbytnią rozrzutnością, bo wzrost wydatków nie odpowiada wzrostowi dochodów. Kwestya to, zdaniem p. Górskiego, znacznie ważniejsza od założenia „tej lub owej szkoły średniej“. — Również przeciwnym jest p. Górski temu, aby Izba upominała się o polepszenie doli urzędników. „Byłoby to odwróceniem porządku świata, gdyby Izba pod tym względem dalej poszła, aniżeli rząd“. Nawiasem powiedziawszy, Izba już raz „odwróciła porządek świata“, i pchnęła go w lepszym chyba kierunku, gdy wywalczyła podwyższenie płac urzędników, do czego rząd sam się nie poczuwał.

W dalszym ciągu przyjęto całą rubrykę: „centralny zarząd skarbowy“. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano.

Na posiedzeniu komisyi ekonomicznej oświadczył się minister rolnictwa, Giovanelli, za zniesieniem handlu terminowego zbożem.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 18 kwietnia.

Ostatnie posiedzenie. — Subwencya dla Tow. ratunkowego. — Pomnik Grottgera. — Wybór komisyj wyborczych. — Rozprawy szczegółowe nad budżetem. — Budżet wodociągowy. — Tubwencya dla Tow. Tatrzańskiego i Tow. Uniwersytetu ludowego. — Dyety dla urzędników i sług m. Krakowa.

Ostatnie posiedzenie w obecnym składzie Rady miejskiej, przed nowemi wyborami, odbyło się wczoraj. Zaznaczył to posiedzenie przedewszystkiem fakt niezwykłej stronniczości i zaciekłości ze strony radców konserwatywnych, którzy obalili zupełnie bezstronnie ułożony przez prezydyum miasta skład komisyj wyborczych, fungować mających podczas wyborów do Rady miasta.

I tak w Kole małego handlu w miejsce pp. Szmelkesa, dra Rosenblatta i dra Wechslera, wybrano pp. dra Horowitza, Landaua i Epsteina. W Kole wielkiej własności w miejsce p. dra Doboszyńskiego, dra Pareńskiego. W Kole małej własności w miejsce pp. Bartoszewicza, dra Rothweina, dra Bujwida, Birnbauma i Kwiatkowskiego, wybrano pp. dra Staniszewskiego, Jawornickiego, Tarnowskiego, Górskiego i Beringera. Każdy bezstronny obywatel przyzna, że układanie w ten sposób komisyj wyborczych daje dużo do myślenia i nie można się dziwić, jeżeli gorętsze natury przychodzą do przekonania, że to już początek osławionych praktyk wyborczych kliki kahalno-konserwatywnej.

Drugim faktem ubolewania godnym było postąpienie referenta budżetu wodociągowego r. Beringera (referat ten dostał się p. Beringerowi w ostatniej przed posiedzeniem chwili, bo referent właściwy zajęty był wczoraj w Radzie państwa i do Krakowa nie mógł przyjechać), który — chyba tylko dla celów agitacyi wyborczej — w sprawie badań nad zawartością żelaza w wodociągach stawiać chciał pewniki w kwestyach, nie zbadanych jeszcze bliżej przez komitet wodociągowy. Odpowiedzieli na to profesorowie Bandrowski i Bujwid, a w dosadnych wprost słowach nacechował to znalezienie się referenta dr Seinfeld.

Na początku posiedzenia odczytano pismo woźnych i pachołków gminnych o dodatek drożyźniany; pomocników plantacyjnych o podwyższenie płacy. Uchwalono następnie we wniosku nagłym. aby krakowskiemu Tow. ratunkowemu wypłacić 500 koron subwencyi, poczem przyjęto wnioski komisyi plantacyjnej w sprawie pomnika Artura Grottgera:

1) Komitetowi budowy pomnika Artura Grottgera udziela się bezpłatnie 32 metry gruntu na plantach w pobliżu gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Ustawiony pomnik staje się własnością gminy.

2) Rada miasta dziękuje komitetowi za przyozdobienie miasta i plantacyj pomnikiem Artura Grottgera.

Nastąpił wybór komisyj wyborczych, mających przeprowadzić wybory do Rady miejskiej. Na skrutatorów powołał prezydent radców Bandrowskiego, Cyfrowicza i Schwarca. Oddano kartek 30; za prezydyalną listą głosów było 4, za drugą 26. Ta druga, uchwalona, przedstawia się następująco:

Koło III, oddział 1 (wielki przemysł) 5 maja: Chyliński, Chmurski, Fritsch.

Koło III, oddział 2 (rękodzielnicy) 7 maja: Biborski, Schwarz, Horowitz.

Koło III, oddział 3 (mały przemysł) 12 maja, 3 komisye: 1) Bandrowski, Federowicz, Horowitz; 2) Fritsch, Nowacki, Landau; 3) Beringer, Stryjeński, Epstein.

Koło II, oddział 1 (wielka własność) 14 maja: Pareński, Rosenblatt, Sięk.

Koło II, oddział 2 (mała własność) 20 maja, 4 komisye: 1) ks. Bukowski, Birnbaum, Staniszewski; 2) Epstein, Górski, Jawornicki; 3) Tarnowski, Mendelsburg, Wodzicki; 4) Beringer, Chyliński, Domański.

Koło I (inteligencya) 22 maja, 10 komisyj: 1) Cyfrowicz, Lustgarten, Styczeń; 2) Paszkowski, Nowacki, Kohn; 3) Popiel, Rothwein, ks. Spis; 4) Jordan, Kwiatkowski, Rosenblatt; 5) ks. Bukowski, Staniszewski, Seinfeld; 6) Federowicz, Bartoszewicz, Ponikło; 7) Bandrowski, Epstein, Kasparek; 8) Landau, Rotter, Wodzicki; 9) Domański, Stryjeński, Wechsler; 10) Beringer, Doboszyński, Jawornicki.

Dr Seinfeld: Komisye w ten sposób zostały wybrane, że nie będę brał udziału w ich czynnościach. Proszę p. prezydenta o zarządzenie wyboru w moje miejsce, aby panowie z przeciwnej partyi byli zupełnie między sobą.

Dr Leo wnosi, aby w miejsce dra Seinfelda wybrać r. Schwarza.

Uchwalono.

Dokończono następnie obrad nad budżetem i uchwalono:

XIII. Sprawy wojskowe. Wydatki 74.900, dochody 51.810; niedobór 23.090 koron (ref. dr Wechsler).

XIV. Różne. Wydatki 20.270, dochody 1.800; niedobór 18.470 koron (ref. Wechsler). W dziale tym uchwalono także rezolucyę, wzywającą magistrat, aby począwszy od r. 1902 nie dostarczał dla sądu przemysłowego w Krakowie żadnych przyborów biurowych, jak papier, druki, pióra, ołówki, atrament.

Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem funduszu administracyjnego wodociągu na rok 1902. W nieobecności referenta posła Rottera — który opuścić nie mógł posiedzeń Rady państwa, bo przemawiać tam ma nad budżetem ministerstwa skarbu — referował r. m. Beringer i przedtsawił następujący budżet wodociągowy: Wydatki 343.200 koron, dochody zaś 343.200 koron. Mowca zastanawiał się przedewszystkiem nad zamknięciem rachunków kosztów budowy wodociągu. Przeznaczone na ten cel 3,600.000 koron nie wystarczyły i już dziś mamy deficytu 785.000 koron. Dalej zaznacza referent, że „nadmierna zawartość żelaza w wodociągu nie ubyła“, co jest tem bardziej niepokojącem, że tak jest w studniach najbliżej miasta położonych. Będzie więc potrzeba wkrótce wybudować zakład odżeleziający, co pochłonie 400.000 koron. W ten sposób straszył p. Beringer.

R. Federowicz zapytuje, czy dodatek 4%, zamieszczony w preliminarzu, wystarczy na pokrycie niedoboru, i ile niedobór ten wynosić będzie?

Prof. Bujwid zaznacza, że referent oparł swe twierdzenie o zwiększeniu się ilości żelaza tylko na badaniach dra Lembergera, wedle którego analizy ilość żelaza się powiększyła. Tymczasem wedle badań, dokonanych w zakładzie dla badania środków spożywczych, ilość żelaza nietylko się nie powiększyła, ale nawet znacznie zmalała (w dzisiejszem sprawozdaniu „Czasu“ podkreślony przez nas ustęp zupełnie się gdzieś zagubił. — Przyp. Red.); przedtem było 0·3, teraz zaś jest 0·1. Co się tyczy odżeleziacza — to teraz nic w tym kierunku powiedzieć nie można, a czekać należy, co wykażą dalsze badania. W każdym razie budowa odżeleziacza jest nam raczej daleka, niż bliska.

R. Beringer oświadcza, że, wedle badań dra Lembergera, ilość żelaza w studni zbiorowej wynosiła w różnych dniach 1·75, 1·56, 1·82.

Prof. Bujwid: Mogło tak być w lutym, przed wykluczeniem niektórych studzien.

Dr Seinfeld zapytuje referenta budżetu, r. Beringera, czy tu przemawia imieniem komisyi budżetowej, czy komitetu wodociągowego, czy też tylko w swojem imieniu. Skąd się bowiem bierze woda na dzisiejszem posiedzeniu, gdy mamy radzić nad tem tylko, co w projekcie budżetu zostało wydrukowane? Mowcy wydaje się niewłaściwem, że referent, nie pytany jeszcze przez nikogo, zagajając dyskusyę, podnosi kwestye, których nie postawiono na dzisiejszym porządku dziennym.

Prof. Bandrowski konstatuje, że o najnowszych analizach dra Lembergera nic dotąd nie wiemy. Komisya wodociągowa jeszcze się nad tą rzeczą nie zastanawiała; jej rzeczą to najpierw uczynić i dopiero po przedyskutowaniu w komisyi, sprawę dojrzałą przedstawić Radzie, a nie tak bezkrytycznie, jak to uczynił referent. Przecież dziś po tem tylko, co tu powiedział referent, nie będziemy uchwalali budowę zakładu odżeleziającego.

Prof. Bujwid wypowiada zdanie, że przy budżecie można wszystkie kwestye poruszać. Mowca konstatuje w odpowiedzi na wywody referenta, że zawartość żelaza się zwiększała i takie były wyniki, gdy badania odbywały się przed wyłączeniem studzien. Po wyłączeniu studzien i ich wypłukaniu, woda jest teraz taka, że z pewnością lepsza nie będzie, gdy będzie odżeleziacz. Jeszcze potrzebne są dalsze próby i choćby nam nie wiedzieć co pisano w referatach, że w wodzie naszej znajduje się crenothrix, to grzyba tego teraz nie ma, bo nie ma ilości żelaza, potrzebnej do jego rozwoju.

Mówi następnie dr Paszkowski, poczem dr Seinfeld dobitnie podnosi, że referentowi nie wolno tu podawać swoich subjektywnych zapatrywań, bo ma tu referować imieniem komisyi budżetowej i komitetu wodociągowego. Referentowi nie wolno na podstawie anonimowej dotąd dla Rady relacyi dr. Lembergera przedstawiać tu rzecz doryweczo i stronniczo. Jeżeli ostatecznie p. Beringer chciał tu tę rzecz omówić, to powinien był się poinformować i o opinii zakładu dla badania środków spożywczych i przedstawić tu rzecz bezstronnie. Mowca zgłasza więc wniosek, aby cały budżet wodociągowy odesłać do komisyi, któraby przedstawiła nam różne opinie, nie tylko jednę. Po tem, jak tu referent przedstawił sprawę, każdy nieuprzedzony z łatwością wysnuje wniosek, że referentowi nie chodziło o rzeczową robotę.

Dr Leo oświadcza, że uważa enuncyacyę referenta, jako osobiste zapatrywanie jego na przyszłość. Mowca do jednej, przez referenta przedstawionej analizy, nie przywiązuje wielkiego znaczenia. (Dr Seinfeld woła: Brawo!).

Prof. Bujwid podnosi jeszcze raz, że ogółem rzecz biorąc, po wyłączeniu studzien, żelazo pokazuje się teraz w mniejszych ilościach. Trzeba było przejrzeć analizy dra Lembergera i zakładu dla badania środków spożywczych, wziąć przeciętne wyniki i przedstawić je najpierw w komisyi wodociągowej. Referent postąpił za szybko! (Ba! kiedy wybory blisko! Przyp. red.).

Przemawia dalej dr Cyfrowicz i dr Seinfeld, który ubolewa, że kupcy muszą płacić dwa razy podatek wodociągowy, za wodę w mieszkaniach i za wodę w sklepach. Dziwi się, że wyrażoną tu została obawa, skąd pokrytym będzie niedobór wodociągowy i to przez tych, którzy kupują szpitaliki za 40.000 i domy za 60.000.

Prof. Rosenblatt zaznacza, że dwukrotną opłatę podatku wodociągowego przez kupców już komisya badała i coś w tym kierunku uczyni.

Przemawiali potem dr Staniszewski i r. Beringer, który usiłował się bronić, że jako referent miał prawo tak przemówić. Zaznaczył, że ostatecznej cyfry kosztu wodociągu podać nie może; w końcu zupełnie gołosłownie twierdził, że 4% podatek wodociągowy nie wystarczy na pokrycie wydatków wodociągowych i że trzeba będzie podatek ten podnieść do 5%, a i ten kto wie, czy wystarczy.

Po tem przemówieniu budżet wodociągowy uchwalono, a prezydent Friedlein zaznaczył, że nigdy nie ograniczał dyskusyi budżetowej, że przeto nie może się zgodzić z zapatrywaniami dra Seinfelda.

Referent generalny budżetu dr Ponikło przedstawił zmiany w budżecie, poczynione w ciągu rozpraw szczegółowych. Preliminarz przekroczono o 1820 koron, wskutek tego bilans jest następujący: Wydatki 2,612.978, dochody 2,460.450; niedobór 152.528 koron, który pokryć należy z zapasów kasowych. Uchwalono.

Następnie bez dyskusyi uchwalono: przyznać Towarzystwu Tatrzańskiemu subwencyę w kwocie 75 koron rocznie, a Towarzystwu uniwersytetu ludowego Adama Mickiewicza jednorazowy zasiłek w kwocie 500 koron; odpisać należytość 368 koron, przypadającą gminie za miejsce pod grób rodziny Bellisonich na cmentarzu z powodu, iż kwota nie może być ściągniętą; wreszcie odmówiono udzielenia subwencyi komitetowi redakcyjnemu miesięcznika akademickiego „Podwawelanin“. Bez dyskusyi również uchwalono rozporządzenie o dyetach i zwrotach kosztów podróży urzędników i sług m. Krakowa za podróże, przedsiębrane w sprawach służbowych. Rozporządzenia oparte są na analogicznych przepisach dla urzędników i sług państwowych.

Na tem rozprawy z powodu braku kompletu przerwano.

Kronika paryska.

Paryż, 15 kwietnia.

(Wybory do Izby deputowanych. — Wydawnictwo agitacyjne. — Kandydaci. — Sport wyborczy i automobilowy. — Ofiary automobilów. — Polskie Koło literackie. — Tombola. — Z kolonii polskiej.

[=] Żyjemy pod znakiem wyborów do Izby deputowanych. Nacyonaliści i monarchiści rozwinęli energiczną agitacyę, słowem, pismem i... monetą kaptując wyborców. Paweł Cassagnac wydał manifest w formie broszury p. t. „Aux Electeurs“, której 100 egzemplarzy kosztuje 10 franków; Juliusz Guérin, bohater z „fort Chabrol“ rozrzucił pomiędzy wyborców swoje „Vérités bonnes à dire“; René Doumis dał nam „L'esprit de secte“, a kto chce gruntowny traktat, może kupić sobie „Manuel du bon citoyen“, podręcznik dobrego obywatela, ozdobiony portretami Lemaitrea i Coppéego. Można się dalej zaopatrzyć w „Etat-major de la franc-maçonnerie“, obejmujący 5000 nazwisk masonów; albo w „Manuel antimaçonnique“, albo wreszcie w „La tyrannie maçonnique“ Edwarda Drumonta. Wogóle broszur agitacyjnych wyszło tyle, że po wyborach cała Francya będzie przez cały rok mieć dosyć papieru do obwijania masła, powideł i tym podobnych przysmaków.

Paryż upstrzony jest afiszami wyborczemi. Tutaj agitacya nacyonalistów i monarchistów zwróciła się zwłaszcza przeciwko socyalistycznemu ministrowi Millerandowi, którego szanse wyborcze są jednakie, dotychczas przynajmniej, wcale dobre. Po ośmiu latach odosobnienia wraca obecnie do czynnego życia politycznego p. Clemenceau, który niegdyś uprawiał zawodowo obalanie gabinetów, dzisiaj atoli należy już do zapomnianych na poły wielkości. Wystąpił także do walki o mandat gubernator Indochin, p. Donmer, który bądź co bądź jest wybornym administratorem. Otrzymawszy upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 200 milionów, wybudował w Indochinach koleje, gościńce, szkoły, szpitale; zreformował system podatkowy; opodatkował alkohol i opium; podniósł obrót handlowy z 250 milionów na 534 miliony franków. Teraz zrezygnował z urzędu i ubiega się o mandat.

Od wyborów przejdźmy do automobilów, co możemy snadnie uczynić z tego powodu, że obydwa sporty są równie karkołomne. Po ulicach Paryża nie bardzo teraz bezpiecznie jest chodzić ze względu na fiakry, omnibusy, tramwaje, bicykle, a zwłaszcza automobile. W ciągu kilku dni padły ofiarą automobilów trzy znane osobistości: pani Flammarion, żona słynnego astronoma; pani Mirbeau, żona powieściopisarza, tudzież dziennikarz Quellien, współpracownik „Figara“. Nowoczesny ten sport powołał we Francyi osobną gałęź przemysłu, która przynosi fabrykantom bardzo znaczne zyski, chodzi więc obecnie o to, ażeby bezpieczeństwo publiczne pogodzić z interesem przemysłu i wydać takie przepisy policyjne, któreby uwzględniały i publiczność pieszą i panów automobilistów. Sprawa ta, pozornie drobna, ma tutaj pewne znaczenie.

Pomijam cały szereg bieżących kwestyj, jak np. podróż prezydenta republiki, Loubeta, do Rosyi; mody wiosenne, czupryna panny „Casque d'Or“, a pomówię nieco o naszych sprawach. Otóż Koło literackie postanowiło urządzić sobie własny lokal po 6-letniej tułaczce, podczas której szukało schronienia w kawiarniach „Regence“, „Marengo“ i t. p.

Stowarzyszenie, które przez 6 lat pomimo bardzo trudnych warunków zdołało się utrzymać, jest chyba rzeczywiście potrzebne, i ma przed sobą przyszłość. Dalszy rozwój Koła literackiego w znacznej mierze zależy od posiadania własnego gniazda. Otóż pierwszy własny lokal Koła, położony w środku miasta, ułatwi zawiązanie stosunków z Polakami, zamieszkałymi w Paryżu stale, lub przyjezdnymi. W lokalu znajdą się obrazy i rzeźby artystów polskich, a od czasu do czasu któryś z członków Koła zechce tu urządzić swoją wystawę, bądź tylko dla kolonii polskiej, bądź dla szerszej publiczności. Zebrania przybiorą charakter bardziej towarzyski i czwartki artystyczno-literackie staną się może z czasem prawdziwą rozrywką dla Polaków w Paryżu.

Nie jeden z przejezdnych literatów naszych zechce tu głos zabrać, a odczyty takie, wygłaszane „u siebie“, będą miały niewątpliwie więcej powabu, niż dotychczasowe pogadanki w kawiarniach. Przy lokalu Koła powstanie czytelnia pism, a jeśli środki pozwolą, to lokal ten stale będzie otwarty dla łaskawych gości, i przyjezdnym do Paryża, a żądnym poznania naszych tutejszych dorobków artystycznych udzielą wszelkich wskazówek członkowie Koła w niem dyżurujący. Obecnie dla pomnożenia funduszów Koła urządzoną zostanie tombola, która już teraz dobrze się zapowiada.

Wybór zarządu Koła odbył się w ubiegłym miesiącu. Prezesem został wybrany p. Gasztowtt, wiceprezesem p. Wacław Szymanowski; sekretarzem p. Strzembosz, skarbnikiem p. Kozakiewicz; jako członkowie zarządu pp.: Kinderfreund, Skrzydlewski i Trojanowski.

Ważną sprawą zajmuje się oddawna Koło polskie. Ponieważ jednem z zadań Towarzystwa jest informowanie cudzoziemców o postępach na polu literatury i sztuki w Polsce, kwestya środków, jakimi temu celowi zadosyćuczynić można, wchodzi często na porządek dzienny zebrań. Zajmowano się nią na jednem z ostatnich posiedzeń i po długich debatach poruczono sekcyi literackiej układanie rocznych sprawozdań o ruchu literackim, odbijanie ich w wielkiej ilości egzemplarzy i rozsyłanie do redakcyj większych czasopism francuskich i postanowiono również nawiązać stosunki z dziennikarzami francuskimi, czy to drogą prywatną, czy też zapisując się do syndykatu prasy, a to w celu bezpośredniego informowania prasy, tudzież prostowania fałszywych informacyj, jakie bardzo często pojawiają się w gazetach francuskich.

Na listę wybitniejszych osobistości kolonii polskiej w Paryżu wciągam następujące nazwiska: artysta-rzeźbiarz Biegas, medalier Edward Wittig, budowniczy i twórca krakowskiej „Secesyi“ Mączyński, który ma w Krakowie siostrę i brata w szkole realnej; malarze Szańkowski, Nawrocki, Markiewicz. Oczywiście wymieniam tutaj tylko te nazwiska, które opuściłem w poprzednich kronikach.

Kronika.

Kraków, 18 kwietnia.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej daje już przedsmak akcyi wyborczej, jaką urządzić nam zamierza klika kahalno konserwatywna. Na jawną, porządną, obywatelską akcyę, nie stać jej, brak jej odwagi; ale milczkiem, cichcem uknuć intrygę: to jej forsa.

Po mieście odbywają się istne łowy za kartami głosowania. Kart jeszcze wyborcy w rękach nie mają, ale zamawia się je na przyszłość. Przy tem straszy się wyborców podwyższeniem podatków, odmówieniem kredytu i t. p. Jestto więc proste wymuszenie, kwalifikujące się przed kratki kryminalne.

Takie zbrodnicze wymuszania praktykują się zwłaszcza wśród biedniejszych sfer żydowskich. Uważamy też za rzecz wskazaną, wypadki poszczególne piętnować w naszym dzienniku i chętnie przyjmować będziemy nadesłany nam materyał.

Na razie zaś donoszą nam, że na powyżej określonem polu rozpoczął już swoje praktyki p. Bazes, obywatel i kupiec zamożny, członek komisyi podatkowej, cenzor w kilku instytucyach finansowych. P. Bazes zajmuje się zamawianiem kart wyborczych od wystraszonych swoich współwyznawców. Wstydź się Pan, Panie Bazes! To robota dla pospolitych, płatnych hyen wyborczych.

Jakiś Schmeru Anisfeld starał się pogróżkami zapewnić sobie kartę wyborczą Wilhelma Steiglera, grożąc mu podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego.

Strzeżcie się panowie, bo się prokurator spyta o wasz adres!

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 2 dodatku powieściowego pod tyt. „Ucieczka z Syberyi Rufina Piotrowskiego“.

Uroczyste doroczne posiedzenie krakowskiej Akademii umiejętności odbędzie się dnia 14 maja o godzinie 12 w południe. Na posiedzeniu tem profesor dr Natansohn wygłosi odczyt: „O dwóch pojęciach zasadniczych w teoryi fizyki“.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 21 kwietnia b. r. o godzinie 6. Porządek dzienny obejmuje: Dr W. Kętrzyński przedstawi treść swej pracy p. t. „O Swewach“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne w sprawie konkursów.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przyjechał dzisiaj rano do Krakowa.

Wiadomości osobiste. Komendant krakowskiego pułku obrony krajowej, pułkownik Ferdynand Leminger, przeniesiony został obecnie w stały stan spoczynku, po wysłużeniu w stanie czynnym 43 lat służby, a składając komendę, wydał z powodu tego pożegnalny rozkaz dzienny do wszystkich oddziałów tegoż pułku.

Następcą po nim ma zostać zamianowany pułkownik hr. Attems.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Z teki Juliusza Kossaka dwie akwarele, Czajkowskiego „Kopy“, Drużbackiej „Politycy“ i „Wnętrze kościoła św. Marka“, Podlewskiej Maryi „Chryzantemy“ pastel, Pochwalskiego W. „Krajobraz“, Lustgarten „Dwa portrety“ pastele, Styki Jana „Z dymem pożarów“ (cykl w 6 obrazach), Tetmajera „W lecie“ (do pieśni Moniuszki), „Na wczesną wiosnę“, „Krajobraz“ i „Motyw z Bronowic“, Trojanowskiego E. „Studyum“, Błotnickiego „Medalion dziewczynki“ w bronzie, Karłowskiego „Popiersie mężczyzny“ w gipsie.

Z teatru ludowego. Zjednywający sobie coraz większą popularność i frekwencyę teatr ludowy p. Zawadzkiego wystawił wczoraj po raz pierwszy „Hanusię Krożańską“, obrazek dramatyczny w 2 odsłonach Zenona Parviego. Utwór ten, napisany z serdecznem ciepłem, przesiąknięty uczuciem patryotycznem i religijnem, wskrzesza z silną plastyką sceniczną obraz ponurej tragedyi krożańskiej z r. 1894. Akcya dramatu snuje się około sympatycznej postaci szesnastoletniego dziewczęcia, które w obronie swego ojca, pobitego przez kozactwo, rozpędzające tłum włościan przed kościołem krożańskim, rzuca się rozpacznie na żołdactwo. Srodze pobita i do ciemnego więzienia rzucona, doznaje tam Hanusia objawienia Matki Bożej, która w godzinę zgonu niesie jej słowa pociechy i nadziei.

Przy należytem wykonaniu obrazek ten mógłby liczyć na znaczne powodzenie. Szczupłe środki teatru ludowego nie starczyły na zapewnienie mu koniecznej wystawy, mimo to rzecz była przyjętą gorąco. W głównych rolach wyróżnili się: p. Olszański, jako Prokop, i p. Kościukówna, jako Hanusia. „Hanusia Krożańska“ ma niezawodnie wszystkie warunki trwałego utrzymania się na repertoarze sceny ludowej, jako rzecz, kreślona wyraziście i z głębokiem uczuciem. Należałoby tylko przyłożyć więcej staranności reżyserskiej n. p. w szczegółach, aby uderzenia dzwonu kościelnego na alarm nie były imitowane uderzeniami noża o szklankę. Na sprawienie blachy i młotka nawet teatr ludowy zdobyć się może i powinien.

Przedstawienia dopełniły 2 znane już z poprzednich przedstawień sztuki „Takich więcej“ komedya rzemieślnicza Wdowiszewskiego i „Złoty cielec“ Dobrzańskiego, w których wyśmienitą grą swą szczerze rozbawiali publiczność pp. Kiciński, Olszewski i p. Grafczyńska.

W antrakcie odegrała muzyka 56 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Marka melodyjny walc młodego kompozytora, Stanisława Ekiera p. t.: „Lilie wodne“.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W 4-aktowej komedyi z prologiem Al. Dumasa (syna), „Syn marnotrawny“, z której dziś odbyła się próba generalna, grać będą główne role: panie Wysocka, Puchniewska, Wójcicka, Kosmowska i Lazarewicz, pp. Sobiesław, Tarasiewicz (rola tytułowa), Zelwerowicz, Jednowski, Brydziński i Puchalski. Sztuka graną będzie w kostyumach z pierwszej połowy zeszłego stulecia.

Na kurs gimnastyki szwedzkiej, urządzony w Zagrzebiu pod kierunkiem znanego szwedzkiego specyalisty dra Franciszka Buczara, Horwata, który odbył trzechletni kurs gimnastyki w Sztokholmie i pozdawał egzamina, wysyła „Sokół“ krakowski swoich nauczycieli gimnastyki, naczelnika Rucińskiego, dra Rowińskiego i dra Kirkora.

Wieczór ku czci Kościuszki urządza stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ (w lokalu własnym ul. Graniczna l. 6). Wieczór odbędzie się dnia 20 b. m. t. j. w najbliższą niedzielę.

Koncert w resursie. W sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się pod kierunkiem artystycznym p. Maurycego Siebera koncert w resursie urzędniczej. — Współudział przyjęli: panie Aniela i Wanda Stopczańskie (fortepian i skrzypce), p. Senowska, artystka sceny miejskiej (deklamacya), p. Zdechlikiewicz, uczennica prof. Marsa (śpiew), p. Mazaraki (barytonista), oraz chór akademicki pod kierunkiem p. Wacława Sebesty. Chór wykona pomiędzy innemi utworami nową kompozycyę M. Siebera do słów Asnyka p. t. „Do Mickiewicza“ (Gdy na ziemię padł sztandar zdeptany). Początek koncertu o godz. pół do 8 wieczorem.

Nowe linie tramwaju elektrycznego w Krakowie. Dzisiaj przez całe przedpołudnie urzędowała komisya, złożona z reprezentantów gminy i starostwa, dyrektora budownictwa miejskiego p. W. Wdowiszewskiego, sekretarza magistratu p. Grzybały, dyrektora tramwaju p. Fischera, oraz p. Mikulicza, radcy budownictwa z Wiednia. Chodziło o wytyczenie linii Zwierzyniec - Długa i Rynek - park dra Jordana oraz o ustanowienie przystanków na tych przestrzeniach.

Wydział krakowskiej Izby adwokackiej wniósł do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o odpowiednie powiększenie przy Sądzie Najwyższym ilości referentów, którym załatwianie spraw galicyjskich w ostatniej instancyi jest przydzielone, albowiem obecnie procesy galicyjskie zalegają miesiącami w Sądzie Najwyższym z powodu nawału spraw galicyjskich tak, iż wcześniej jak za 5 do 6 miesięcy wyrok w Sądzie Najwyższym zapaść nie może.

Prośbę tę przesłał wydział Izby adwokackiej także i Kołu polskiemu i ministrowi dla Galicyi p. Piętakowi celem poparcia, a zarazem przesłał wydział odpis tej prośby Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie i we Lwowie i wydziałom Izb adwokackich we Lwowie, Przemyślu i Samborze do wiadomości. Prezydyum sądu kraj. wyższego we Lwowie przesłało wydziałowi Izby adwokackiej w Krakowie za tę podjętą akcyę podziękowanie.

Mamy nadzieję, iż temu słusznemu żądaniu wydziału krakowskiej Izby adwokackiej w interesie publicznym i spiesznego wymiaru sprawiedliwości w jak najkrótszym czasie zadosyć się stanie.

Nie widać godzin. Wszystkie cztery tarcze zegarowe na wieży ratuszowej są już tak zniszczone, zczerniałe, cyfry rzymskie oznaczające godziny, niegdyś złote, tak są zblakłe, że kto nie posiada wzroku ostrowidza, nie może dokładnie dojrzeć oznaczonej przez wskazówkę godziny. Koszt tej, potrzebnej „inwestycyi“ nie wielki, należy więc, aby gmina poleciła natychmiast odnowić tarczę zegarową wieży ratuszowej.

Zamiast pieniędzy chleb — potem koza. Wczoraj na dworcu kolejowym podczas ożywionego ruchu przy kupowaniu biletów kolejowych, 16-letni wyrostek Jan Kowalik sięgnął ręką do kieszeni niejakiego Michała Frączka rzeźnika z Prądnika. Pomylił się jednak, bo sięgnął nie do tej kieszeni, w której Frączek miał pugilares z 160 złr., ale do drugiej kieszeni, z której wyciągnął kawałek chleba. Oprócz tego złapany na gorącym uczynku kradzieży, powędrował do policyi i dostanie się na czas dłuższy do aresztu.

Ofiary wścieklizny. Niema prawie dnia jednego, aby do zakładu prof. dra Bujwida nie przywieziono kogoś pokąsanego przez psy wściekłe. — Wczoraj przywieziono do Krakowa i umieszczono u prof. Bujwida cztery kobiety wiejskie, żyda i żydówkę pokąsanych przez psy wściekłe w Delatynie. A w Krakowie większość psów wciąż ugania bez kagańca.

Potrzebne zarządzenie. Wilgotne ścieżki na cmentarzu krakowskim zostaną wyszutrowane, a inspektor p. Kułakowski otrzymał już celem dokonania tego odnośne polecenie.

Obłąkany morderca. We wsi Pistyń 50-letni Dmytro Slusarczyk w powrocie do domu, prawdopodobnie w przystępie szału, zabił na drodze publicznej jednem cięciem siekiery w głowę swą żonę. Drugie cięcie skierował przeciw 8-letniej córce która jednak odskoczywszy w bok, otrzymała tylko ranę w czoło, nie zagrażającą jej życiu. Mordercę aresztowano.

Koncert Żeleńskiego w Warszawie. Wczoraj odbył się w Filharmonii warszawskiej koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego. Koncert wypadł doskonale. Wszystkie utwory, zwłaszcza ustępy z „Janka", przyjmowano owacyjnie. Na koncercie Żeleńskiego p. Olimpia Boronat odśpiewała oprócz pieśni Władysława Żeleńskiego (po francusku) scenę obłąkania z opery „Hamlet" Thomasa i słynną aryę z op. „Łucya z Lamermoorn".

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Mieczysławowi Dajewskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 19 kwietnia: „Syn naturalny", komedya w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna).
W niedzielę 20 kwietnia: „Syn naturalny".

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę 19 kwietnia: „Argonauci", komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami G. Ceglińskiego.
W niedzielę 20 kwietnia: „Argonauci".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Posąg Beethovena,** dłuta Maksa Klingera, został wystawiony na widok publiczny w gmachu wiedeńskiej „Secesyi", którą w całości oddano Maksowi Klingerowi, ażeby dla posągu wielkiego mistrza tonów stworzyć niejako świątynię. Na wspaniałem, z bronzu ulanem krześle tronowem, którego poręcze są gładko polerowane, a wezgłowie różnobarwnie inkrustowane i pokryte główkami marmurowemi dzieciątek, siedzi postać naga Beethovena z białego marmuru. Nogi pokrywa draperya z onyksu żyłkowanego. Na cokole z czarnego marmuru u stóp Beethovena siedzi orzeł. Wiedeńska „Secesya", oddawszy cały swój gmach dla posągu Beethovena, stworzyła nadzwyczajnie artystyczne otoczenie, które samo jest rzeczywiście również dziełem sztuki, a zarazem chlubnem świadectwem, jak artyści wiedeńscy umieją swoje „ja" usuwać na plan drugi w sprawach sztuki. W krótkiej notatce niepodobna opisać i ocenić tak potężnej kreacyi, nad którą Klinger pracował przez lat szesnaście. Pismo nasze poświęci temu niepowszedniemu dziełu sztuki obszerny artykuł. Telegram donosi, że wczoraj wiedeńska Rada miejska uchwaliła wezwać magistrat, aby wszedł w rokowania z krajem i państwem, celem zakupna tego pomnika.

— **Studyum p. Kazimierza Bartoszewicza o Bałuckim,** drukowane w feletonie naszego pisma, wyszło w osobnem wydaniu nakładem D. E. Friedleina. Wydanie ozdobione jest pięknym portretem nieodżałowanego komedyopisarza. Recenzent „Słowa Polskiego" dłuższą ocenę tego studyum rozpoczyna od słów następujących: „Jestto rzecz godna poznania ze względu na osobę Bałuckiego, o którym ogół wie tylko z dziennikarskich a zdawkowych opinij. i ze względu na wartość literacką samej książki. Poznaje się z niej, kogo się straciło, a z drugiej strony, kogo się ma, mianowicie widać w niej, co wart jest Bartoszewicz jako pisarz. Trudno spotkać w literaturze naszej biograficzno-krytycznej pracę równie piękną, równie zgrabną i przenikliwą."

— **„Manru",** opera Paderewskiego, przedstawioną zostanie w Amsterdamie w połowie bieżącego miesiąca.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 kwietnia.

Lwów — na dom Mickiewicza. Z inicyatywy Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza we Lwowie zawiązał się komitet mający na celu zakupno domku w Konstantynopolu, w którym umarł Adam Mickiewicz. Domek ten pozostaje do dziś dnia w rękach polskich, szanowany jako zabytek narodowy; ma w nim siedzibę Tow. dobroczynności.

Koszt ogólny zakupna domu i adaptacyi ma wynosić 10—12 tysięcy franków. Domek ten pozostanie kolonią i schroniskiem emigrantów polskich, będzie też przy nim istnieć muzeum polskich pamiątek na Wschodzie.

Ruchome biblioteki dla nauczycielstwa postanowiło urządzić, za przykładem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, lwowskie Koło tego Towarzystwa.

Zabytki archeologiczne. W czasie rozbioru domu przy Placu Dominikańskim l. 3 napotkano na belki drewniane, bogato profilowane w stylu gotyckim i opatrzone napisami łacińskiemi, tudzież datą 1690. Na belkach znajdują się rzeźbione rozety, charakterem zbliżone do rzeźb w stylu zakopańskim.

W tymsamym domu znaleziono także wspaniały węgar okienny, wraz z kolumną, pochodzącą również z XVII stulecia.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami. W sali nadprokuratoryi państwa odbyło się wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami. Przewodniczył radca dworu p. Woroniecki.

Po załatwieniu spraw administracyjnych Stowarzyszenia, uchwalono wnieść do Rady miejskiej petycyę o bezpłatne udzielenie gruntu pod budowę domu poprawy dla nieletnich przestępców, na który to cel zebrało już Stowarzyszenie ze składek i oszczędności przeszło 2000 koron.

Do wydziału na rok bieżący weszli pp.: H. Heyderer, L. Jedliński, E. Podczaszyński, ks. dr J. Slósarz, dr E. Till i T. Strzelczuk. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. A. Schellenberga i J. Smolenia. Dyrekcya pozostała tasama, co w roku poprzednim.

Wystawa Towarzystwa politechnicznego budzi tu coraz większe zainteresowanie; wśród mających się wystawić prac członków Towarzystwa politechnicznego znajdują się dzieła, broszury, plany, rysunki projekta, wyroby przemysłowe i t. p. W dziale tym zapowiedziały swój udział władze i instytucye, w których są zatrudnieni jako inżynierowie członkowie Towarzystwa. Dział wynalazków przekroczył już zakreślone mu programem granice, tak, że mimo olbrzymich sal gmachu pałacu sztuki okazała się potrzeba wybudowania osobnego budynku.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz powrócił z podróży inspekcyjnej i objął urzędowanie.

Samobójstwo huzara. W koszarach konnicy na Łyczakowie, t. zw. koszarach Pietscha, odebrał sobie wczoraj życie przez powieszenie się Józef Jukasz, huzar. Powód samobójstwa — jak zresztą zwykle w takich wypadkach — niechęć do służby wojskowej.

Jestto już drugi wypadek samobójstwa, który się zdarza w wspomnianych koszarach w ciągu bieżącego miesiąca.

Większą kradzież gotówki popełniono wczoraj w ulicy Źródlanej. Rzeźniczka, Wiktorya Todt, jadąc z Zamarstynowa ku miastu, przystanęła w ulicy Źródlanej dla załatwienia jakichś drobnych sprawunków. W tej chwili ściągnął jej z wózka jakiś rzezimieszek torbę, zawierającą 220 koron. Kobieta wołała o pomoc policyi, policyanci jednak jak zwykle zajęci byli pilnowaniem dwóch konsulatów i jednego pomnika.

Wyrok za śmiertelne pobicie. Wczoraj po południu zakończono rozprawę przeciw oskarżonym o ciężkie uszkodzenie ciała, popełnione na osobie Jana Eljasza, gospodarza z Krzywczy w dniu 27 grudnia z. r., wskutek czego tenże umarł. Jana Hawlacza skazano na 8 miesięcy, Jurkiewicza na 10 miesięcy, a Józefa Wojnarowicza, wójta Krzywczy, na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę 19 kwietnia: „Pogrzeb", sztuka w 3 aktach Kazimierza Laskowskiego i „Na marne", dramat w 1 akcie Łucyana Rydla.

(Telefonem).

Lwów, 18 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej interpelował radca Lilien prezydenta, czy wiadomo mu, że jeden z dzienników lwowskich zamieścił notatkę, jakoby pewien radca miejski zażądał od przedsiębiorcy cyrkowego Truzziego kwoty 100 złr. za popieranie jego starań o oddanie mu placu miejskiego pod budowę cyrku.

Wiceprezydent Michalski odpowiedział, że dowiedział się o tem dopiero wczoraj wieczorem i nie mógł jeszcze sprawdzić tej notatki, w każdym razie zarządzi dochodzenia, a wynik ich poda na następnem posiedzeniu Rady miejskiej.

Lwów, 18 kwietnia. Walne zgromadzenie galicyjskiej Kasy oszczędności, które zwołano na 22 b. m. będzie rozpatrywać interesujący memoryał byłego likwidatora Kasy, Gąsiorowskiego, w którym przedstawia, że orzeczenie dyscyplinarne przeciw niemu wydano zupełnie nie formalnie, bo na podstawie przepisów, które weszły w życie dopiero w rok po jego zasuspendowaniu, a zatem nie mają do niego zastosowania.

Lwów, 18 kwietnia. Dziś przedpołudniem prezydent miasta Małachowski rozpoczął dochodzenia w sprawie notatki zamieszczonej w jednym z tutejszych dzienników, jakoby pewien radca miejski zażądał od agentów przedsiębiorstwa cyrkowego Trurzi'ego 200 k. za poparcie jego sprawy. Przesłuchano dziś sekretarza Dziubińskiego, radcę Cedwińskiego i jednego z dyetaryuszy. O ile można wywnioskować, sprawa ta miała rzeczywiście miejsce, nazwisko radcy na razie jest trzymane w tajemnicy.

Lwów, 18 kwietnia. Zbiegł stąd znany złotnik i zegarmistrz Raps, właściciel sklepu przy ulicy Sykstuskiej, pozostawiwszy mnóstwo długów.

Lwów, 18 kwietnia. Gdy onegdaj komisya, w skład której wchodzili przedstawiciele konsystorza i prokuratoryi skarbu, miał rozpocząć poszukiwania za tajemniczym skarbem w klasztorze OO. Karmelitów, najniespodziewaniej znikł ten, który miał wskazać miejsce ukrytego skarbu, adwokat zaś, który się tą sprawą zajął, nie może go odszukać(!)

Lwów, 18 kwietnia. Z Husiatyna donoszą, że włościanie z tamtejszego powiatu opuszczają w liczniejszych gromadach ojcowiznę i udają się do Kanady.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 kwietnia. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się dziś o kwadrans na 11.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabrał głos pos. Hoffman-Wellenhof, celem uzasadnienia wniosku nagłego o odszkodowanie dla gmin za poruczony zakres działania. Wniosek ten, rzekł mowca, zostaje pośrednio w ścisłym związku z subwencyą dla miasta Pragi. Mowca uważał zawsze subwencyę dla miasta Pragi, jako nie zupełnie usprawiedliwioną. Praga niezawodnie ma wielkie zadanie, lecz stronnictwo mowcy musi głosować przeciw subwencyi ze względów politycznych, gdyż 16 milionów dla tego miasta, to część „odszkodowania wojennego", które rząd płaci Czechom za ich obstrukcyę. Inne gminy nie mniej potrzebują subwencyi, a rząd wstawił do budżetu tylko subwencyę dla miasta Pragi. Dotychczas 32 gminy miejskie wniosły do rządu petycye o podobne subwencye. Uwzględnienie tych petycyj kosztowałoby 104 miliony. Codzień wpływają nowe petycye, a wszystkie one wychodzą z założenia, że dotyczące gminy mają prawo do tego, co dostało się Pradze.

Rząd, wstawiając do budżetu subwencyę dla miasta Pragi, popełnił błąd. Jeżeli rząd ma zamiar w przyszłym roku wstawić do budżetu subwencye dla innych miast, to nawet przez to błędu nie naprawi, bo co roku występować będą nowe potrzeby i nowe petycye. Budżet wydatków wzrósłby wówczas w nieskończoność. Mowca ma nadzieję, że rząd sprawę tę dokładnie rozważy.

Co się tyczy odszkodowania gmin za poruczony zakres działania, to mowca uważa to żądanie jako zupełnie słuszne, bo właściwie agendy te prowadzić powinno państwo. Mowca wskazuje na to, że sprawa ta jest ciągle traktowaną w sejmach, które domagają się odszkodowania. Przypomina, że ministrowie skarbu Plener i Biliński uznali to żądanie za zupełnie uzasadnione. Potrzeba w tym kierunku ustawodawczej reformy. Państwo coraz więcej agend nakłada na gminy, nie bacząc, skąd gmina ma wziąć pieniędzy na opędzenie kosztów administracyi. Oświadcza się też mowca za przyznaniem gminom dochodów z podatków konsumcyjnych w miastach zamkniętych.

Prezydent ministrów dr Koerber zabrawszy głos, oświadczył: Przedewszystkiem powinienem podnieść, że wstawienie do budżetu 1,600.000 K subwencyi dla Pragi na szereg robót publicznych i inwestycyjnych i także państwowych, nikogo w tej Izbie nie powinno zdziwić.

Prezydent ministrów lojalnie zawiadomił wszystkie stronnictwa o zamiarze wstawienia tej pozycyi do budżetu i ma też obowiązek tej pozycyi bronić i czyni też to przy merytorycznej dyskusyi nad tym wnioskiem. Przypomina, że państwo w razie potrzeby spieszy zawsze miastom z pomocą. Tak np. przyszło z pomocą Lublanie po trzęsieniu ziemi, Tryestowi podczas budowy portu i Wiedniowi, gdy tenże budował kolej miejską.

Mowca odwołuje się na swe oświadczenie, jakie oddał w komisyi budżetowej, że rząd gotów jest zająć się sprawą zmniejszenia agend i ciężarów poruczonego zakresu działania i sprawę tę rozwiązać, ponieważ nie tylko agendy poruczonego zakresu działania lecz także i własne agendy miast wzrosły w nadzwyczajny sposób. Ponawia kilkakrotnie wypowiedziane życzenie, by ciała autonomiczne czyniły propozycye w sprawie sanacyi finansów gminnych. Rząd chce te propozycye poprzeć. Ulżenie gminom ciężaru poruczonego działania wywarłoby także wielki wpływ na finanse państwa. Wobec tego pewna ostrożność jest wskazana. — Rząd stara się poważnie sprawę tę w najkrótszym czasie załatwić i wniesie przedłożenie w Izbie.

Omawiając polityczną stronę dzisiejszego wniosku nagłego, stwierdza z zadowoleniem, że niemiecka partya ludowa oddała stanowcze zapewnienie, że nie chce parlamentaryzmu narazić na niebezpieczeństwo. Prezydent ministrów musi jednakże głośno powiedzieć, nie podnosząc zarzutu przeciw nikomu, że istniejący „modus procedendi" w dyskusyi budżetowej nie da się dalej utrzymać. Strata czasu narzuca na rząd ciężary i uniemożliwia mu prace nad najważniejszemi ustawami. Wszystko to nie wychodzi na korzyść ludności. Rząd który nigdy od samego początku nie postąpił w sprawach narodowych jednostronnie, także w przyszłości tego nie uczyni.

Mowca prosi posłów, aby przyspieszyli proces uzdrowienia państwa i parlamentu, za co ludność z pewnością będzie im wdzięczną.

Pos. Fiedler (Młodoczech) oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało za nagłością wniosku partyi ludowej, mimo politycznej barwy, jaką mu nadano, i mimo motywów, jakie spowodowały postawienie w obecnej chwili tego wniosku. Podnosi konieczność asanizacyi Pragi. Państwo musi pomagać przeciążonym gminom. Początek dano z Wiedniem, później przyszła kolej na Pragę, a potem przyjdzie kolej i na inne miasta.

Pos. Weiskirchner twierdzi, że subwencyonowanie Pragi jest szacherką. Obowiązkiem państwa jest we własnym interesie poprzeć gminy finansowo. Stronnictwo mowcy (chrześć. socyal). głosować będzie za nagłością wniosku.

Pos. Choc przemawia po czesku.

Pos. Scheicher sądzi, że obecny wniosek nie doprowadzi do celu.

Pos. Czernik apeluje do rządu, aby w istocie przeprowadził dzisiejszą uchwałę Izby.

Poseł Apolinary Jaworski oświadcza, że jego stronnictwo z zasady jest przeciwne nagłości wniosków, albowiem wstrzymuje ona bieg obrad. Przedmiot obecnego wniosku, Polakom w wysokim stopniu sympatyczny i kilkakrotnie przez nich podnoszony, mógł być traktowany przy budżecie ministerstwa skarbu. Ze względu na ważność sprawy jednak stronnictwo mowcy głosować będzie za nagłością i za meritum części wniosku, co do wynagrodzenia miast za poruczony zakres działania.

Dyskusyę zamknięto. — Jako mowca generalny przemawiał poseł Perathoner.

Uchwalono zarówno nagłość, jak i meritum wniosku co do poruczonego zakresu działania miast.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad ogólnym zarządem kasowym.

Poseł Malik wnosi, aby pozycya, dotycząca subwencyi dla miasta Pragi, wydzieloną została z rozdziału „Zarząd kasowy" i traktowana była osobno. Mowca żąda w tej sprawie imiennego głosowania.

Obecnie odbywa się imienne głosowanie.

Wniosek Malika odrzucono w imiennem głosowaniu 179 głosami przeciw 86.

Pos. Kathrein w zastępstwie chorego pos. Steinwendera referuje o ogólnym zarządzie kasowym.

Godzina 4, przemawia pos. Prade.

Wiedeń, 18 kwietnia. Sprawa pojedynku pomiędzy Wolfem a Schalkiem weszła w nową fazę. Schalk zakwestyonował bowiem honor jednego z sekundantów Wolfa. Z powodu tego utworzony zostanie nowy sąd honorowy, który najprzód zbada zarzuty Schalka co do tego sekundanta, poczem dopiero orzeknie sąd honorowy w sprawie honorowości Wolffa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 18 kwietnia. W środę, dnia 16 b. m., zniszczył pożar w Prusach, powiatu lwowskiego, 22 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 100.000 K. Przypuszczają, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka.

Lwów, 18 kwietnia. Z Narola donoszą, że z powodu rezygnacyi ks. Sapiechy wybrano marszałkiem pow. cieszanowskiego Juliana Puzynę, wicemarszałkiem Kazimierza Jampolskiego.

Wiedeń, 18 kwietnia. Wiadomość o przeniesieniu urzędników państwowych we Lwowie, przy wymiarze dodatków aktywalnych, do I klasy, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Deputacya lwowskich akademików.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dziś przybyła tu deputacya akademików lwowskich pod przewodnictwem akademików Strońskiego i Plutyńskiego w sprawie znanego rozporządzenia ministra Hartla, dotyczącego używania języka ruskiego na uniwersytecie. Deputacyę przedstawi ministrowi poseł hr. Wojciech Dzieduszycki.

Unieważniony wybór socyalisty.

Wiedeń, 18 kwietnia. Sprawa wyboru socyalistycznego kandydata pomocników handlowych do Izby handlowej, Piecka, skończyła się w sposób sensacyjny. Magistrat unieważnił wybór Piecka, jakkolwiek wybrany on został 1300 głosami większości i mianował w jego miejsce członkiem Izby handlowej kandydata antisemickiego Hackela. Jako powód do tego kroku podaje magistrat to, że stronicy Piecka oddawali przy wyborach kartki żółtawe, podczas gdy wyborcom rozdane były urzędowe zupełnie białe kartki. Magistrat dopatruje się w tem naruszenia jawności wyborów. Wyborcy Picka założyli już rekurs przeciwko temu rozporządzeniu magisratu, który nadto przywrócił tymczasowo cały dotyczasowy zarząd związku handlowców z Hartmannem na czele.

O słowackie gimnazyum.

Budapeszt, 18 kwietnia. Podczas wczorajszych rozpraw budżetowych żalił się poseł słowacki Rigsak, że państwo nie założyło żadnej szkoły słowackiej, że język słowacki w szkołach średnich jest zupełnie wykluczony. (Podczas wywodów mowcy panuje w Izbie wielkie wzburzenie i niepokój). Mowca kończy wniesieniem rezolucyi, domagającej się założenia słowackich szkół średnich.

Minister oświaty Wlassics odpowiada na wywody posła Rigsaka, że istniało już raz gimnazyum słowackie, musiano je jednak zamknąć, z powodu zdradzieckiej propagandy.

O dotacyę dla Jokaja.

Budapeszt, 18 kwietnia. W parlamencie węgierskim przyszło dziś do scen bardzo burzliwych i to z powodu dotacyi, jaką rząd starał się przemycić w budżecie bezimiennie dla Maurycego Jokaja jako dotacyę dla publikacyj etnograficznych. Stronnictwo katolickie wystąpiło z tego powodu gwałtownie przeciwko rządowi a znalazło poparcie u stronnictwa niepodległości. Gdy poseł Madarasz wystąpił nawet z obelgami przeciwko Jokajowi, powstał ogromny hałas, który ustał dopiero, gdy prezydent Aponyi przywołał mówcę do porządku.

Zeznania Hilsnera.

Praga, 18 kwietnia. Obiegają tu pogłoski, że Hilsner przyznał się podobno do zamordowania Hruzówny. Jako wspólników zbrodni wymienił: Leiksnera, Dworzaczka i Selinga.

Cesarz Wilhelm jedzie!

Berlin, 18 kwietnia. Cesarz Wilhelm podejmuje podróż na północ w towarzystwie 8 ministrów, kilku generałów, całego sztabu techników i artystów, oraz kilku wybitnych osobistości ze świata handlu i przemysłu. Podróż ta wzbudza wielką sensacyę, ponieważ nie znany jest cel jej, ani powóz.

Sipiagin.

Petersburg, 18 kwietnia. Wczoraj odprawiono nabożeństwo żałobne za ministra Sypiagina, poczem zwłoki złożono w klasztorze św. Aleksandra Newskiego. W pogrzebie wzięli udział: car i carowa, następca tronu, wielcy książęta i księżniczki, członkowie ciała dyplomatycznego itd. Do karawanu nieśli trumnę car, następca tronu, w. książęta i ministrowie.

Następca Sipiagina.

Petersburg, 18 kwietnia. Senator i sekretarz stanu dla Finlandyi, Plewe, został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Sipiagina.

Rewolucya w Belgii.

Bruksela, 18 kwietnia. Komitet wykonawczy stronnictwa socyalno-demokratycznego wydał odezwę do robotników we wszystkich krajach, ażeby popierali strejkujących w Belgii robotników moralnie i materyalnie.

Bruksela, 18 kwietnia. Gabinet zamierza z powodu sprawy rewizyi konstytucyi, postawić kwestyę zaufania. Przewodniczący izby przerwał obrady na 6 godzin, poczem nastąpi głosowanie. Przypuszczają, że projekt rewizyi konstytucyi odrzucony będzie większością 11 głosów. Ogólnie panuje obawa, że dziś wieczór wybuchnie w mieście rewolucya. Minister wojny oświadczył, że skonsygnował na ten wypadek 60.000 wojska.

Bruksela, 18 kwietnia. Dzienniki dzisiejsze obliczają liczbę strejkujących na przeszło 300.000 głów. Jest to największy strejk, jaki kiedykolwiek zdarzył się w Europie. Straty zarobku, jakie ponoszą robotnicy, podają na milion fr. dziennie. Przywódzcy strejku oświadczają, że mimo to strejkujący mogą wytrzymać przez cały tydzień. Jeżeli król Leopold nie zechce użyć wpływu swego na rzecz rewizyi konstytucyi, wybuchnie w całym kraju rewolucya.

W Mons i Charleroi rozwinął się handel rewolwerami, oraz inną bronią, którą robotnicy rozkupują masami.

Ministrowie, reprezentujący w Izbie miasto Loeven, wygwizdani zostali na dworcu tamtejszym przez tłum sześciotysięczny. Dziennik „Reforma" donosi, że kompania wojska, wysłana do Scherenbeck, połączyła się z ludem przy dźwiękach marsylianki.

Bruksela, 18 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne przy tłumnym udziale publiczności. Dep. Van der Velde i inni deputowani socyalistyczni wygłosili mowy. Miasto ma wygląd spokojny jak w normalnym czasie. Panuje spokój.

Wojna, czy pokój?

Londyn, 18 kwietnia. „Daily Mail" donosi z wiarygodnego źródła z Pretoryi, iż toczą się tam rokowania pokojowe. W poniedziałek rozpoczęły się narady między gubernatorem Kapstadu, Milnerem, a przywódcami Boerów. Ci domagali się zawieszenia broni, czemu wtorkowa rada gabinetowa stanowczo odmówiła. Boerowie dali za wygraną i narady odbywały się dalej, ale bynajmniej nie na podstawie przedłożonych przez Boerów warunków. Wogóle Anglia stoi na stanowisku, że niema mowy o rokowaniach, lecz ma się do czynienia z pobitymi i podbitymi. Boerowie domagają się natomiast amnestyi i cofnięcia znanej proklamacyi Kitchenera i stworzenia odpowiednej reprezentacyjnej instytucyi dla Boerów i zapewnienia im udziału w naczelnej władzy wykonawczej. Anglicy odrzucili powyższe warunki. We czwartek zawiadomiono o tem Boerów.

„Daily Mail" zapewnia, że porozumienie przyjdzie do skutku.

Londyn, 18 kwietnia. „Daily Mail" donosi, że pomiędzy dowódcami Boerów a komisarzami angielskimi przyszło do porozumienia co do głównych warunków pokojowych. — Dowódcy Boerów przyjęli warunki angielskie, w zamian za co przyrzeczono im dwa głosy w prowizorycznej Radzie państwowej, która ma być utworzoną, zanim powołane zostaną do życia instytucye autonomiczne. — Dowódcy działali przytem bez porozumienia z przebywającą w Europie delegacyą Boerów. Inne pisma angielskie nic o tem nie piszą, ponieważ zaś i rząd zachowuje co do tego ścisłą tajemnicę, spotyka się wiadomość „Daily Mail" z pewnem niedowierzaniem.

Rotterdam, 18 kwietnia. Jedno z tutejszych pism donosi z dobrego źródła, że rokowania pokojowe między Anglią a Boerami zostały zerwane.

Choroba królowej Wilhelminy.

Haga, 18 kwietnia. Lekarze obawiają się zapalenia płuc u królowej Wilhelminy, jednakże nie uważają stanu za niebezpieczny.

Według urzędowego biuletynu, królowa Wilhelmina przepędziła noc mniej dobrze. Gorączka trwa dalej, jednakże nie wzmaga się.

Amsterdam, 18 kwietnia. Smutek i żal ogarnął kraj cały z powodu choroby królowej. — Książe Henryk i matka nie odstępują od łoża królowej. Prócz wiadomości biuletynowych nic więcej nie wiadomo o rodzaju choroby królowej. Gorączka wynosiła wczoraj 40°. Odjazd prof. Rosensteina uważają za znak, że niebezpieczeństwo minęło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Ostrzeżenie.

Przekonałem się, iż w kilku podrzędniejszych sklepach w Krakowie kupują a nawet napełniają innem piwem flaszki z moją firmą i etykiety moje na tychże flaszkach przylepiają, sprzedając w ten sposób inne piwo za piwo żywieckie.

Oprócz tych sklepów także pewien mniejszy skład piwa dopuszcza się tego bezprawia.

Czuję się przeto w obowiązku ostrzedz P. T. Odbiorców piwa żywieckiego przed tem nadużyciem, objaśniając, iż wyłącznie w mym składzie piwo żywieckie do flaszek się nalewa i wszystkie flaszki zakorkowane są korkiem z wypaloną po obydwu stronach korka firmą „L. Lazar, Kraków".

Sprawców zaś tego bezprawia upominam, iż gdyby to jeszcze się powtórzyło, wymienię każdego publicznie i oddam sprawę taką na drogę sądowo-karną.

Z poważaniem
Ludwik Lazar.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 18 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 690·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 454·—. Akcye Bodencredit 931·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 660·—. Akcye kolei południowej 61·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. 289·?0. Akcye N. Tramwaye lit. B. 284·—. Akcye kolei Elbethal 465·—. Akcye kolei Północnej 5620 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 388·50. Akcye Rima Muranyi 5?7·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1445·—. Akcye fabryki broni 326·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·20. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 97·55 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·—. 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25 $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 99·?5. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 108·—. Marki 117·37. Ruble 253·75.

Po zamknięciu kredyty —.

Usposobienie mimo silniejszych notowań bez interesu. Staatsbany stałe.

Cukier (spokojny) 17·70, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta bez zmiany.

Berlin, 18 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15. Austryackie kredyty ultimo 212·10. Austryackie koleje państwowe ult. 141·60. Disconto comandyt. ult. 189·25. Towarzystwo handlowe ult. 153·75. Warszawa-Wiedeń ult. —·—. Tureckie losy ult. 112·—. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·10. Wiedeń krótki K. 85·10. Banknoty rosyjskie K. 216·15. Krótkie Nowy Jork K. 419·50. $4^1/_2$% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·25. Konsolidacya K. 92·—. Lombardy ult. 17·50. Niemiecki bank państwowy K. 154·—. Akcye żeglugi hamburskiej ult. —·—. Warszawa krótkie K. —·—.

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych.— Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 1 20

Kąpielowy i kąpielowa,

wyćwiczeni dokładnie w wykonywaniu procedur hydropatycznych i masażu — **znajdą umieszczenie** na sezon bieżący.

Zgłoszenia pisemne tylko z bardzo dobremi poleceniami przyjmuje **Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.** 1024

Kamienica II-piętrowa, przed 5 laty w ładnej stronie miasta zbudowana, oszacowana na 30.000 złr., do połowy długiem bankowym obciążona, z powodu ogólnego zastoju niżej wartości do sprzedania lub na mniejsze gospodarstwo wiejskie niedaleko Krakowa do zamiany. — Zgłosz. pod **F. M.** poste restante **Kraków.** 1023 1 3

Stanisław Zurawski
w Krakowie, ul. św. Anny 4,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 784 13 0

Od przeszło 50 lat znana
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
E. i A. Gumplowiczów
ulica Bracka Nr. 5,
ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 23 8 0

ARBENZA
SZWAJCARSKIE BRZYTWY
z ostrzami do zmiany,



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, są najcenniejsz. pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. **Najzupełniejsze poręczenie.** Tysiące świadectw. Do nabycia w przedniejszych handlach wyrobów nożowniczych. Trzeba uważać dobrze na znak **A. ARBENZ, Lausanne (Suisse).** 614 5 0

L. W. kr. 25075/902. 1005 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1902/1903 nadanych zostanie **pięć miejsc funduszowych** galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakotęż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **17 maja 1902 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1902 r.
Piotrowski.



wyśmienity środek do tuczenia świń.



wyborny środek tuczący i **dodatek do paszy** dla wszystkich zwierząt domowych, jak: koni, buhajów, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, drobiu.

Paczka 1/2 klgr. 1 kor., cztery paczki na próbę 4 korony.

Fabryka środków tuczących: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andryohów Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Gliniany** Salomon Ungar; **Jazłowiec** A. Babicz; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolnng** Wolf Landmann; **Kraków** Zopoth i Sp. i Reim i Spółka, skład pod „Czarnym psem"; **Lwów** aptek. Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Limanowa** Schnur Samuel; **Medenice** M. Kris; **Mikulińce** J. Menczer; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Artz; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 968 2 11

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca:

Golian. Z. X. **Miesiąc Maryi,** zawierający Msze św. na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. Cena egzempl. w płótno oprawnego kor. 1·60, z przesyłką pocztową kor. 1·70. 961 5 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 108 15 25

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 15 15 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 994 20 0

Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

NOWO ZAŁOŻONA
Bodega Vinavigo
Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,
Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.
Sprzedaż na butelki i kieliszki.
Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 31 104

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła gliecerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Boohni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 48 33 0

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sancionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** *(bladaczce),* w **Leucorrhee** *(białych upławach),* w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 16 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 417 13 52

Curt Röber, Brunszwig.

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane,
jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,
Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolor. na fartuszki, Bluzki, Sukienki i t. p.
poleca po cenach umiarkowanych
TKALNIA PŁÓCIEN i SKŁAD WYSYŁKOWY
Michała Mięsowicza
w KORCZYNIE obok KROSNA.
Ceniki i próbki na żądanie. 965 3 10



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

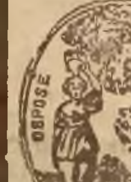
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 20 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapnowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach
arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Zywcu. 456 12 12

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 26 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147*

4 16 0

Do Pana Aptekarza
Béli Zoltána,
BUDAPESZT.



Od 13 lat musiałem co roku 5—8 razy po kilka dni przepędzić w łóżku wśród wielkich

bolów reumatycznych.

Po użyciu **Pańskiej maści** jestem **zupełnie zdrów** i mogę bez przeszkody imać się każdej pracy.

Franciszek Mayer.

Breitenwaida.

Szczególne wypadki, liczne uznania i poświadczenia lekarskie dowodzą, że ta maść jest **od szeregu lat znanym, niezawodnie skutkującym** środkiem, który przeciw bolesnym dolegliwościom występującym przy przeziębieniu w kościach, stawach lub w mięśniach, **okazuje się jak najlepszym.**

Cena flaszki 2 korony.
Główny skład na Austryę: 541 14 0
Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem",
WIEDEŃ, I., Lugeck Nr. 3.
Zlecenia pocztowe przesyłać należy do Aptekarza Béli Zoltána w Budapeszcie.

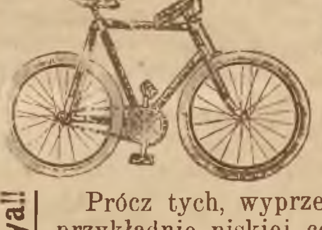
Student inżynieryi,

Polak z zaboru pruskiego, zniewolony zupełnym brakiem funduszów przerwać studya — przyjmie miejsce nauczyciela domowego lub też inne (sekretarza prywatnego). — Zgłosz. przyjmuje pod *972 Administracya „N. Reformy".* 972 2 2

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 35

Skład Maszyn do szycia i Rowerów
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej *JÓZ. IWANICKIEGO*
w Krakowie, Rynek L. 18,
poleca 894 4 0



Rowery
sławnej marki
Dürkopp Diana.

Okazya!! Prócz tych, wyprzedaje po bezprzykładnie niskiej cenie, bo **po 75 złr.,** znakomite, na licytacyi zakupione rowery angielskie.

Sprzedaż na raty wykluczona!



995 3 20

„Manru"
piernik wyśmienity
do nabycia w handlach.

Polskie Alberty miodowe
Cena cząstkowa 2 hal. za sztukę.

„CEBULKI"
wyborne pomadki miętowe.
863 4 0

Nowe wyroby parowej Fabryki
biszkoptów i pierników
Stanisława Gurgul
c. i k. dostawca dworu w Jarosławiu.

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 10 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styryi.

Technik z kilku-letnią praktyką budowlaną i kolejową — znający dokładnie niwelacyę — poszukuje posady u PP. budowniczych lub inżynierów.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **H. W.** 970 5 6

Dom mieszkalny z ogrodem, przy ul. Garncarskiej — do sprzedania.— Bliższa wiadomość u właścicielki przy ul. Krupniczej 28, parter, od g. 3—5. Pośrednictwo wykluczone. 971 4 5

Jan Ryziewicz,
Fryzyer w Jarosławiu,
poszukuje zdolnego pomocnika.
1012 2 2

Bracia Tercyarze św. Franciszka
posługujący ubogim
polecają
Wyrób Mebli Giętych
Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taburetów biurowych i salon. z siedzeniami wyplatanemi lub fornirowanemi, jakoteż wszelkie naprawy i odnawianie.

Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione lub zakupione.

Mają na składzie **krzesła do wypożyczania.** 640 14 0

Ceny niskie.

WYBORNE
SZPARAGI SOLO
w 5 klg. paczkach po 7 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1009 2 6
W. REIN, Goryoya (Görz, Küstenland).

POSZUKUJE SIĘ
majątku ziemskiego
w zamianie na 550 27 0
dom w Krakowie
lub za sumę hipoteczną.
Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*

L. W. kr. 25161/902. 1004 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1902/1903 nadanych zostanie **dziewięć miejsc funduszowych** w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. fundacya jubileuszowa."

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **17 maja 1902 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1902 r.
Piotrowski.

MAGAZYN NOWOŚCI
dobrze zaopatrzony
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,
POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 817 4 15
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się bezzwłocznie.

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie,
o. p. loco, st. kolei **Czarna,**

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże i krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.

Wszelkie nasiona leśne.
Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 732 11 18

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką" Kraków Mikołajska 1 poleca na wiosnę Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki go- Ceny bardzo niskie stałe **Sklep w niedzielę i święta**